



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ URZĘDOWY.

RESKRYPT.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy na zasadzie art. 21 Ustawy z dn. 4 lutego 1918 r. № 2 Dziennika Praw Królestwa Polskiego co następuje:

1) Królewsko-Polski Gabinet Cywilny z siedzibą w Warszawie jest Kancelarią Władzy Najwyższej, wygotowuje wszelką jej korespondencję, z wyjątkiem tej, którą wygotowuje Prezydent Rady Ministrów.

2) Zarówno projekty ustaw i rozporządzeń, przedstawianych przez Rząd do sankcji Władzy Najwyższej, jak i wszelkie pisma, przesyłane teje Władzy przez organa urzędowe, oraz instytucje i osoby prywatne, są doręczane za pośrednictwem Gabinetu Cywilnego.

3) Urzędnicy Gabinetu Cywilnego są urzędnikami państwowymi.

4) Ustanawia się poniższy etat osobowy Gabinetu Cywilnego:

Szef Gabinetu Cywilnego—z placą kategorii III urzędników w Ministerstwach.

Referendarz Rady Regencyjnej—z placą kategorii IV,

Dyrektor Kancelarii Gabinetu Cywilnego—z placą kategorii V-a,

1 Referent—z placą kategorii VI,

1 Referent—z placą kategorii VII,

3 Referentów—z placą kategorii VIII,

Sekretarz Biura—z placą kategorii IX,

3 Kancelistów—z placą kategorii X,

2 Telefonistki—z placą kategorii XI,

2 woźnych i goniec — podług umowy stosownie do norm plac w Ministerstwach.

Dan w Warszawie, dnia 12 lipca 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup

Józef Ostrowski

Prezydent Ministrów:

Steczkowski.

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dnia 12 lipca 1918 r. zamianowała

p. Franciszka Jana Zacherta Szefem Sekcji w Ministerstwie Skarbu;

p. Feliksa Dutkiewicza, b. Sędziego Śledczego w Kiszyniowie — Wiceprezesem Sądu Okręgowego;

p. Kazimierza Pomorskiego, b. członka Sądu Okręgowego w Kiszyniowie — Wiceprezesem Sądu Apelacyjnego.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 16 lipca 1918 roku.

Jesteśmy w tej chwili niewątpliwie świadkami walki o wpływy na Rosję. Pozornie tylko wydawać by się mogło, iż idzie tu o siły militarne, jakie jeszcze w ciągu tej wojny Rosja by rozwinąć była zdolna. O odnowieniu frontu rosyjskiego niema mowy, i o tem wie bardzo dobrze koalicja. Najlepsi znawcy obecnych stosunków w Rosji twierdzą, iż przy najwyższym wysiłku i zupełnym obaleniu bolszewizmu, Rosja zdobyć by się mogła maximum na półmilionową armję. Z taką armją wskórać

można niewiele. Nie ma też pod tym względem żadnych zapewne złudzeń ententa, popierająca kontrrewolucję rosyjską. Ale patrzy ona dalej w przyszłość. Pamięta, że utopiła w Rosji z górą sto miliardów w pożyczkach i w przedsiębiorstwach przemysłowych, nie zapomina i o tem, że uzdrowiona Rosja stanie się znów cennym odbiorcą. Przywrócenie więc w państwie tem stosunków normalnych ma dla Francji, Anglii i Ameryki niemną wartość. Idzie też o sympatję i zaufanie tej Rosji, jaka narodzi się z dzisiejszego chaosu, bo że chaos ten trwać wiecznie nie może, jest jasnym....

I nie ulega wątpliwości, iż ten właśnie, kto zdusi obecne bolszewickie fermenty i poda rękę żywiłom ładu i porządku — będzie na długo miał je po swej stronie.

Z tej w oczy bijącej prawdy nie mogą nie zdawać sobie sprawy i państwa centralne, których akcja na Ukrainie wyraźnie oparta jest na popieraniu czynników, występujących do walki z anarchją. Inne stanowisko i polityczne i moralne nie da się wprost pogodzić z istotą państwową dwóch monarchji, które nie mogą przecież zawierać paktów ani sympatyzować z wzbudzonym motłochem, wiedzionym przez, namiętność i wpatrzonym w utopję. Sojusz jakikolwiek Niemców z bolszewikami jest więc nie do pomyślenia oczywiście. Może tu być mowa o chwilowym „politykowaniu“ jedynie, które jednak trwałych rezultatów dać nie jest w stanie. Punktem wyjścia do ukształtowania stosunku do Rosji — rozmowy z „komisarzami ludowymi“ się nie staną. I ktoby na coś podobnego rachował, zawiódłby się fatalnie. Popelniłby też błąd nie do naprawienia. Przez bolszewików nie widzie droga do zbliżenia się istotnego do jutrzejszej Rosji. Dni bolszewików są już policzone. Nienawiść do nich rośnie. Protest przeciwko niszcycielom tym budzi się zewsząd. I ten protest właśnie wyzyskać musi rozum stanu. Ten rozum, który naprawdę zawiera pokoje i wyciąga korzyści z wojny.

Pokój brzeski, to był pokój z bolszewikami, nie z Rosją. Z Rosją przyjsie muszą układy odrębne, z tą Rosją, która z okrucieństw bandytów się otrząśnie. I usiłowania w tym względzie zdają się już być w toku. Świadczy o tem wieści, dochodzące z Kijowa, o pobyecie tam Milukowa i jego gotowości oparcia się o państwa centralne. To już jest nitka, po której można dojść do rosyjskiego kłębka, lecz nie dające po krwawym, bolszewickim szlaku. Idzie o to jednakże, że i państwa zachodnie agituja antirewolucyjną Rosję zawzięcie. Trzeba niemało więc zręczności i pośpiechu, aby je ubiedz. Niedawno wszystkie szanse były w rękach Niemiec. Wojska niemieckie, pędzące przed sobą rozbestwione hordy, — witała burżuazja i inteligencja rosyjska, jak zbawców. Jest to jedyna rola, jaka państwom centralnym i w dalszym ciągu przystoi. Wszelkie sprzeniewierzenie się jej wyzyskane będzie przez koalicję, a co gorsza, dałoby rychło poczuć tym, którzyby tego spróbowali, jak niebezpieczną jest rzeczą wchodzić w styczność z burzą. Zabójstwo

hr. Mirbacha było już ostrzeżeniem w tym kierunku. Winno by ono przyspieszyć pertraktacje z Pawłem Mikołajewiczem Milukowem, o ile są prowadzone serio i rzeczowo. To jest jedyna droga wyjścia: porozumienie się z Rosją świadomą politycznie, nie z chaosem. Ktoby z tym ostatnim próbował jakichkolwiek wspólnych — znalazłby się rychło w sytuacji bez wyjścia i musiałby powtórzyć znane słowa Brianda, który, opuszczając onego czasu Rosję, to jedno o niej umiał powiedzieć: „c'est un pays cathastrophique“.

Regulowanie parcelacji na drodze prawodawczej.

Nie ulega wątpliwości, że parcelacja własności ziemskiej, prowadzona w sposób chaotyczny, w skutkach swoich posiada wiele stron ujemnych. Do nich należy tworzenie się gospodarstw nieżywnych, gdyż zbyt małych, nieracjonalnych pod względem kształtu, pogarszanie się stosunków komasacji w okolicy parcelowanego obszaru, nadmierne obciążenie nabywców, niepomierny wzrost cen ziemi, lichwiarskie opłacanie pośredników i t. p. Tym ujemnym skutkiem t. zw. parcelacji dziłkiej różne państwa, gdzie zjawisko to mniej lub więcej silnie występuje, starają się przeszkodzić na drodze prawodawczej. Doświadczenia w tym względzie w różnych krajach czynione mają dla nas pierwszorzędne znaczenie, gdyż nigdzie może parcelacja nie występuje z taką żywiołową siłą, jak na ziemiach naszych. Dość powiedzieć, że w Królestwie Kongresowem od roku 1864 do roku 1904 włościanie nabyli z rąk większej własności, według Warsz. Kom. Stat., 1,566,949 morgów; po roku 1904 parcelacja bodaj się wzmożła, choć, niestety, brak jest w tej mierze ścisłych danych urzędowych. W Galicji w okresie sześcioletnim (1903—1909) rocznie przechodziło do rąk mniejszej własności przeciętnie 37,500 morgów.

Nic nie wskazuje na to, by ruch parcelacyjny w Królestwie lub Galicji ustał z chwilą powrotu do normalnych czasów, natomiast wszystko zdaje się wskazywać na to, że ruch ten bodaj się wzmoże. Tymczasem prawodawstwo obowiązujące na obu tych ziemiach nie zrobiło dotąd nic, coby pełnię parcelacji na racjonalne pod względem gospodarzem tory. Inaczej na Zachodzie.

Znane są powszechnie środki natury prawnej, jakimi posiłkuje się Bawaria, Wirtembergia i t. d. Zmierzają one do tego, by przeszkodzić parcelacji o charakterze spekulacyjnym oraz nie dopuścić do zbytniego rozdrabniania ziemi, co jest uważane w tamtych krajach za zjawisko ujemne. W ostatnich latach za przykładem tamtych krajów poszło szereg państwów środkowo-niemieckich.

W roku 1911 w księstwie Reuss została wydana ustawa w przedmiocie rozdrabniania użytków rolnych lub leśnych (Zbiór praw księstwa Reuss, linja młodsza № 780, str. 369), zawierająca obowiązek uzyskiwania zezwolenia na rozdrabnianie wszelkich użytków rolnych lub leśnych. Ustawa ta ogólnie zastrzega możliwość odmowy wydania zezwolenia tylko w wypadkach, kiedy rozdrobienie przyniosłoby oczywistą szkodę zainteresowanym lub było szkodliwe z punktu widzenia ekonomicznego czy kulturalnego. Daje więc szerokie pole decyzji w tym względzie odnośnym urządządom ziemskim. W dalszym ciągu ustawy zarządzające

my obowiązek niszczenia na rzecz kasy państwowej opłat przy wszelkim podziale ziemi. Wysokość ich określona jest od 20 do 10,000 marek, zależnie od wartości parcelowanych działek oraz od przypuszczalnego zysku, osiągniętego z parcelacji. Prócz opłat na rzecz państwa, gminy mają prawo do pobierania opłaty dodatkowej w wysokości do 50%. Po za tem ustawa przewiduje prawo cofnięcia się od tranzakcji w przeciągu tygodnia od zawarcia umowy w wypadku zobowiązania się do przeniesienia tytułu własności na kupca zawodowo handlującego ziemią (Güterhändler).

W roku następnym podobną ustawę wydało Księstwo Waldeck (Dziennik Urzędowy Księstwa Waldeck. 1912, № 5, str. 31). Odnosnie do ustawy ks. Reuss różnica tu występuje w określeńiu mniejszej skali opłat na rzecz państwa (od 50 do 5,000 marek), natomiast gminy mogą pobierać na zasadzie postanowień lokalnych (dureh Ortstatut) dodatkowe opłaty do wysokości 100%. — § 2 tej ustawy nakłada obowiązek uiszczania opłat nie na kupującego ani nie na sprzedawcę, lecz na tego, kto przeprowadza parcelację w swoim własnym imieniu lub w imieniu innej osoby. Prawo cofnięcia się od zawartej umowy jest przewidziane i tutaj. Pozatem ustawa postanawia prawo pierwszeństwa do kupna ziemi, jeśli właściciel gruntów sprzedaje je kupcowi zawodowo handlującemu ziemią. Prawo pierwszeństwa kupna mają: 1) gmina, w obrębie której leży nieruchomości, 2) kasy gminne i oszczędnościowe, 3) stowarzyszenia rolnicze, 4) osoby prawne, uznane przez władzę ziemską (Landesdirektor i Kreisamtmänner) za przynoszące powszechny użytek.

W tymże roku została wydana ustawa w przedmiocie rozdrabniania własności ziemskiej w Księstwie Schwarzburg-Sondershausen (Zbiór praw Księstwa Schwarzburg-Sondershausen, 1912, № 22, № 37, str. 335). I tu włożono obowiązek uzyskiwania pozwolenia na wszelkie rozdrobnienie użytków rolnych lub leśnych. Prawo do cofnięcia się od zawartej umowy sprzedaży ziemi przewiduje opłaty na rzecz państwa, których określa tylko maximum, mianowicie 10,000 marek, oraz opłaty gminne do wysokości 50%. Ustanawia też prawo pierwszeństwa do kupna w przeciągu 2-eh tygodni od dnia zawarcia umowy kupna, w podobnych jak ustawa Ks. Waldeck wypadkach. Z prawa pierwszeństwa korzystają 1) gmina, 2) związek wiejskich kas pożyczkowych lub inne stowarzyszenia wiejskie, mające na celu podniesienie ekonomiczne członków.

We wszystkich tych trzech krajach prawodawca dąży do zapobieżenia nadmiernemu podziałowi ziemi z jednej strony, z drugiej do zwalczania spekulacji w handlu ziemią. Nie jest zamiarem naszym krytyczny rozbiór tych ustaw, chodzilo nam tylko o poinformowanie czytelnika o środkach, jakimi posługują się państwa dla regulowania procesu parcelacyjnego. Jest to jedna strona medalu—środek prawne. Pozatem istnieje szereg innych środków natury ekonomicznej, jak państwowe banki parcelacyjne, subwencjonowanie towarzystw parcelacyjnych, o ile działają z korzyścią dla zainteresowanych i zadawałają się małym zyskiem i t. p. Różne drogi prowadzą do celu,— a celem jest zwalczanie spekulacji pod każdym względem szkodliwej i przeciwdziałanie innym ujemnym skutkom parcelacji dzikiej.

J. P. S.

Praktyczne wyniki proporcjonalnego prawa głosowania.

Ponieważ w projekcie rządu polskiego o ordynacji wyborczej do Izby poselskiej zaprojektowano prawo wyborze proporcjonalne, interesującym będzie zbadać na konkretnych przykładach, jakie wyniki daje zastosowanie tego prawa w obecnych warunkach.

Dnia 3 lipca r. b. odbyły się w Holandji po raz pierwszy wybory do Izby niższej na podstawie nowej ordynacji wyborczej, w której obowiązują system wyborów *równych* w połączeniu z *proporcjonalnością*. Wybory te dały— jak podaje jedno z pism niemieckich — bardzo ciekawe wyniki.

Jeżeli chodzi o politykę międzynarodową, wybrano dwie-trzecie zwolenników *neutralności*.

Odnosnie do stosunków *wewnętrznych* system proporcjonalny okazał się silnym i skutecznym środkiem przeciw zbyt daleko idącemu *zradyzalizowaniu Izby niższej*. Posłów konserwatywnych i klerikalnych wybierały nie tylko okręgi *wiejskie*; także w okręgach *miejskich* o większości socjalistycznej usposobionej przechodzili posłowie umiarkowani, co przy „wyborach z większości“ byłoby niemożliwe.

Bardzo skutecznymi okazały się także wybory na podstawie *list*. Każde stronnictwo starało się przedewszystkiem wprowadzić do Izby poselskiej swych najwybitniejszych przedstawicieli i dlatego stawiało ich zwykle na pierwszym miejscu w swej liście, bo pierwszy kandydat ma zawsze największe szanse wyboru. Wybory w Holandji potwierdziły w zupełności teorię, iż *wybitnych przywódców* najłatwiej do parlamentu wprowadzić przy wyborach proporcjonalnych, stosując system list zamkniętych. Wszyscy wybitniejsi kandydaci, jako to b. ministrowie Loeff, Heemskerck i Colin, przeszli, otrzymując najwyższe ilości głosów. Wielkość *lokalne*, które mają największe szanse przy małych okręgach i przy wyborach „z większości“, przeważnie poprzepadały.

Ciekawe wyniki dały ostatnie wybory w Holandji także odnośnie do *prawa wyborczego kobiet*. Bardzo wpływowo organizacje kobiece w Holandji poruszyły przed rewizją prawa wyborczego wszystkie sprężyny, aby kobiety dostały prawo wyborcze. Po długim oporze zdecydował się parlament holenderski udzielić kobietom *biernego* prawa wyborczego, t. j. kobiety mogą w Holandji zostać posłami, nie mając atoli czynnego prawa wyborczego, t. j. prawa wybierania posłów. Listy wyborcze stronnictw holenderskich zawierają przy ostatnich wyborach sporo nazwisk *kobięcych*. Poważne stronnictwa holenderskie, jakkolwiek kierowane przez mężczyzn, chciały w ten sposób umożliwić wybitnym kobietom dostanie się do parlamentu i użytkowanie swego wyrobienia i swego wykształcenia dla dobra państwa. Jest rzeczą dziwną, że wszystkie kandydaty kobiece, dekoratywnej tylko wartości, *przepadły* zupełnie. *Jedyna* kobieta, którą wybrano do parlamentu holenderskiego (soejalistka), jest — jak donoszą pisma — nietylko znakomitą mówczynią, ale pierwszorzędną znawczynią i praktyczną działaczką na polu szkolnictwa ludowego. Pisma niemieckie wysnuwają stąd wniosek, że najlepszym sposobem dla wprowadzenia kobiet w czynne życie parlamentarne jest udzielenie im *biernego* prawa wyborczego.

Naogół biorąc, praktyczne zastosowanie prawa wyborczego stosunkowego w Holandji potwierdziło to, co teoria przypisuje temu prawu, a mianowicie: złądziło walki wyborcze między poszczególnymi stronnictwami, wywołało utworzenie się wielkich stronnictw politycznych, zapewniło mandaty ludziom wybitnym i wyrobionym, obalilo wszechwładztwo wielkości lokalnych, wysunęło na pierwszy plan interesy całego państwa. Prawo stosunkowe zdało więc nowy praktyczny egzamin ze swej wartości.

D.

Polacy w Brazylii.

Pod skwarnem niebem Południa, o tysiące mil od Ojczyzny, wśród przepięknej i bujnej przyrody podzwrotnikowej, mieszka w Brazylii znaczna kolonia polska, sięgająca cyfry poważnej 250,000 głów.

Dziś, czasu wielkiej wojny, w momencie dziejowym, w którym z upadku i zapomnienia dźwiga się na nowo gmach państwa polskiego, w którym wyteżyły należy wszystkie siły, by jutro narodu oprzeć na jaknajtrwalszych fundamentach, zwracając się oczy nasze ku wszystkim, nawet najodleglejszym krainom, w których żyją większe lub mniejsze skupienia polskie.

Liczymy swe siły, rozważamy sił tych produktywność, oceniamy ich wartość dla wspólnego narodowego wysiłku, mającego za cel wielką i nietylko politycznie ale i gospodarczo niezależną Polskę, pragniemy ustalić rolę, jakie owe skupienia odegrać mogą w skoordynowanej walce o ideały nasze.

To też kiedy rozpatrujemy w kompleksie zagadnień naszych kresowo-emigracyjnych sprawy Polaków na Litwie i Rusi, czy na Wę-

grzech Północnych, skupień polskich w Rosji i w Stanach Zjednoczonych, zastanowić się wypada nieco szerzej może nawet nad rolą brazylijskich kolonii polskich, jaka im dzięki ich pewnym specjalnym warunkom przypada w dziedzinie wytworzenia polskich kolonii zamorskich.

Pierwsze kolonie polskie w Brazylii powstały z wychodźstwa rodaków naszych z Prus Zachodnich, ze Śląska i z Poznańskiego, które razem z emigrantami niemieckimi, kolonizatorami stanu Santa Catharina, popłynęły za wezwaniem niemieckiego przedsiębiorstwa kolonizacyjnego „Hansa“ do Brazylii. Było to jeszcze w czasach cesarstwa, t. j. przed rokiem 1888. Grupa tych pierwszych pionierów powiększyła się później nielicznym dopływem Polaków z innych zaborów. Z tej też grupy wyszli ci Polacy, którzy na wezwanie ojca kolonizacji paraskiej, inżyniera Saporskiego, przebywszy pieszo wśród całej gohenny niedoli drogę pełną niebezpieczeństw z borów Santa Catharina w okolice stolicy stanu Parany, Curityby, założyli tamże pierwszą polską kolonję „Pillarzigna“ czyli Pielgrzym.

Już przed samym upadkiem cesarstwa popłynęła wielka fala emigrantów naszych do Brazylii, zakładając wieniec kolonii polskich pod Curitybą w Paranie, lub tworząc skupienia w stanach Santa Catharina czy Rio Grande do Sul, zostawiając też pewien nalot w stanach Matto Grosso, San Paolo, Rio de Janeiro i Espirito Santo.

Gros jednakże naszego wychodźstwa na ziemiach wolnej i bogatej republiki południowo-amerykańskiej datuje się od czasów wielkiej i pamiętnej gorączki brazylijskiej, która w latach 90 i 91 ubiegłego stulecia nawiedziła Polskę. Wtedy to pod wpływem fantastycznych baśni o bogactwach brazylijskich i o złocie tamtejszem, popartych obietnicami wielkich przestrzeni ziemi, dawanych za darmo chłopom polskim, popłynęły tysiące naszych właścian małorolnych i służby folwarcznej, a nie raz i zamożnych gospodarzy, za morze w pogoni za szczęściem. Te kilkadziesiąt tysięcy chłopów naszych, których przejście zainteresowały kraj cały, powodując delegacje z Królestwa (ks. prałat Chełmiński) i z Galicji (delegatami Wydziału Krajowego byli tam pp: prof. Siemiradzki, Hempel i ks. Wołański), położyły fundamenty pod polski stan posiadania w Brazylii.

Zaokrągliła go już potem migracja do Brazylii, wynosząca mniej-więcej do trzech tysięcy głów rocznie, dochodząca czasami, jak np. w roku 1912, w czasie gorączki brazylijskiej na wschodnich kresach Królestwa Polskiego, do 15,000.

Dzisiaj liczyć należy w Brazylii około 250,000 Polaków. W tem główna masa zamieszkuje w zwartych rolniczych osiedlach stan Parana w liczbie około 120,000 głów, po 50,000 głów zamieszkuje kolonie polskie w najbardziej na południe leżących, sąsiadujących z Paraną stanach Brazylii, Rio Grande do Sul i Santa Catharina, wreszcie reszta rozrzucona jest po stanach Matto Grosso, San Paolo, Rio de Janeiro, wraz ze stolicą Brazylii tej samej nazwy i t. p. stanach, zwłaszcza Espirito Santo i Minas Geraes.

Z małemi wyjątkami zamieszkujących stolicę Brazylii, Rio de Janeiro, czy stolicę San Paolo lub też miasta stanu Rio Grande i Porto Alegre, są Polacy w Brazylii rolnikami i tworzą mniej lub więcej zwarte kolonie wśród borów i stepów tej bogatej krainy.

O kolonjach rolniczych polskich w Paranie pomówimy na innym miejscu obszerniej. W tych uwagach pragniemy omówić tylko pokrótce stosunki, panujące wśród Polaków w innych stanach Brazylii.

Skupienia polskie w stanie Rio Grande do Sul grupują się z jednej strony w południowej, nadmorskiej części stanu, koło miasta Porto Alegre, gdzie także jest kolonia polska, skupiająca się koło towarzystwa Białego Orła, oraz w części północno-zachodniej połaci stanu, gdzie obok kolonii Ijuhy mieści się kilka innych polskich wiosek. Na kolonii Ijuhy wychodzi tygodnik „Kolonista Polski“.

Polacy, rozsiani po ogromnych przestrzeniach kraju, wśród obeej ludności tworząc tylko małe wyspy, nie mają szans dla utrzymania się dłuższego przy życiu narodowem.

Polacy w Santa Catharinie mieszkają w ca-

nym niewielkim stanie rozsiąni po kolonjach niemieckich, głównie za w. północnej części stanu, graniczącej z Parana, w powiecie Sao Paulo. Ten fakt jednakże pomieszania z Niemcami jest słabą stroną polskiego osadnictwa w wymienionym stanie i sprawia też, że widoki rozwoju Polaków tamże są bardzo niepomyślne.

To samo da się mniej więcej powiedzieć o rodakach naszych, zamieszkujących miasta Sao Paulo, Santo, czy Rio de Janeiro, pracujących na plantacjach kawowych w San Paulo lub też rozsiąniach po osobnych kolonjach w innych stanach Brazylii.

To też zarówno samorzutnie wśród samych tych naszych rodaków, jako też w myśli planu zupełnie określonego i pokrywanego się z naszym polskim interesem narodowym istnieje w kolonjach tych ruch ku emigracji do Parany, gdzie w zwartych, liczących, bogatych już i zorganizowanych lepiej kolonjach polskich istnieją widoki wytworzenia polskiej, zamorskiej kolonii.

Ruch ten z każdym rokiem przybiera na sile, co należy powitać z jaknajgłębszym zadowoleniem.

Tak to ukształtowały się stosunki dwóch mniej więcej równych co do liczebności skupisk polskich w Brazylii.

Z Rady Stanu.

Komisja sejmowa, przystępując do szczegółowych obrad nad ordynacją wyborczą do sejmiku, uchwaliła najpierw zdecydować, czy sejm polski ma składać się z dwu izb, czy z jednej.

Rozpoczętą na pierwszym posiedzeniu dyskusję zakończono wczoraj definitywnie. Przemawiali prawie wszyscy członkowie komisji, wyrażając swoją opinię co do dwuizbowego lub jednoizbowego sejmiku.

Po tej obszernej i rzeczowej dyskusji oraz po wysłuchaniu wyjaśnień obecnego na posiedzeniu, rzeczoznawcy i przedstawicieli rządu, referendarza J. Siemieńskiego, komisja sejmowa przystąpiła do głosowania nad kwestją systemu przyszłego sejmu polskiego. W głosowaniu 13-u członków wypowiedziało się bezwzględnie za systemem dwuizbowym, a 5-iu również za dwuizbowym, ale z zastrzeżeniami, dwu członków — zasadniczo przeciw systemowi dwuizbowemu.

P. Gustaw Simon złożył piśmienne zastrzeżenie, podpisane również przez pp. Błażeja Krzywkowskiego i Antoniego Humnickiego, tej treści:

„Głosuję w zasadzie za sejmem dwuizbowym, z tem jednak zastrzeżeniem, że powołanie do życia senatu uzależniłam od oparcia jego ustroju i jego ordynacji na zasadach, które w granicach możliwych gwarancji prawodawczych uczynią zeń reprezentację najwyższej sumy niezależności sądu, doświadczenia życiowego i kwalifikacji zawodowych i przez sprawiedliwy, na istotnej zasadzie oparty udział w nim przedstawicieli wszystkich warstw wytworzy zeń nie hamulec, lecz twórcze, harmonijne dopełnienie izby poselskiej. Odpowiednie wnioski złożone będą przy rozprawach szczegółowych nad ustrojem i ordynacją senatu“.

P. Stanisław Libicki złożył również na piśmie zastrzeżenie, które podpisał także p. Adolf Weissblat, tej treści:

„Głosuję w zasadzie za dwuizbowością, uzależniłam jednak ostateczne wypowiedzenie się w tym względzie od rodzaju organizacji senatu i systemu wyborczego do tej instytucji.“

Zgodnie z § 41 tymczasowego regulaminu Rady Stanu, obydwaj zastrzeżenia i „votum separatum“ będą przedstawione plenarnemu posiedzeniu Izby.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Zjazdy w sprawach szkolnych. W dniach 19, 20 i 21 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd królewsko-polskich inspektorów szkolnych okręgowych, a w dniach 20 i 21 sierpnia — zjazd przewodniczących rad szkolnych okręgowych oraz delegatów tych rad, o ile uznają za potrzebne wysłać prócz przewodniczących także i innych delegatów.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Manifest Czeskiej Rady Narodowej. W Pradze utworzono najwyższy organ narodowy czeski, „Czeską Radę Narodową“. Prezesem jej został wybrany dr. Kramarz, wiceprezesami posłowie Kłofac i Swhela, sekretarzem dr. Soukup.

Uchwalamo manifest do narodu czesko-słowackiego, zawierający następujące słowa:

„Postanowienie narodu czesko-słowackiego zostało wytknięte przez obecną chwilę dziejową. Leży ono w systematycznej pracy nad skupieniem wszystkich wielkich duchowych, moralnych i materialnych sił, nad ich pokierowaniem i utrzymaniem w ryzach, by osiągnąć to, co jest najwyższym, niezaprzeczonem prawem każdego narodu, praw, których nie można narodowi odmówić i które mu nie będą odmówione, t. j.:

Prawo samostanowienia o sobie w ramach niezależnego, demokratycznego czesko-słowackiego państwa z własnym rządem we własnym domu z własną suwerennością.

Wiemy, że za czesko-słowacką Radą Narodową stoi cały nasz naród, jak masywny, stalowy mur, uradowany z wielkiego czynu politycznego, jakim jest powołanie do życia i do pracy Rady Narodowej. Pełni wiary w zwycięstwo wspólnej sprawy, zwracamy się do całego czesko-słowackiego narodu z gorącym apelem, aby naszą pracę popierał wszelkimi środkami, sędził za nakazem wspólnej dyscypliny i zdecydowanie kroczył do celu naszego.

Bądź pozdrowiony ukochany narodzie nasz! Dzięki swym własnym siłom powstałeś z grobu, w który cię przed wiekami wtrącono, dzięki nim też staniesz przed światem w kole wolnych narodów wyzwolonej, kulturalnej ludzkości“.

Na konferencję w Salzburgu. „Post“ w numerze z 12. VII. podaje wytyczne stanowisko Austro-Węgier odnośnie do przyszłych pertraktacji w Salzburgu, które brzmią w streszczeniu:

Pertraktacje w Salzburgu mają charakter wyłącznie gospodarczo-polityczny; kwestji wojskowych i państwowo-politycznych nie zamierza się omawiać. Układy prowadzone będą tylko między monarchją a Rzeszą Niemiecką; nie zamierza się wciągnąć do obrad innych państw czwóroporzucenia tudzież nowoutworzonych państw kresowych, które pod względem rolniczym są krajami eksportującymi, podczas gdy państwa centralne zdane są na import produktów rolnych. Austria nie dąży do zupełnego zniesienia granicy celnej, lecz do systemu pośredniego między wolnością a ochroną celną. Tylko co do produktów rolnictwa pragną Austro-Węgry zupełnego zniesienia cel, do czego, jak się spodziewają, będzie także rolnictwo niemieckie gotowe. Austro-Węgry nie uważają, żeby nowy obszar gospodarczy miał na zewnątrz stanowić jedność, uważają natomiast, że obaj kontrahenci powinni mieć swobodę działania na polu polityczno-handlowym; oba państwa miałyby jednak obowiązek porozumienia się poprzedniego przed rozpoczęciem pertraktacji z postronnymi. Jako czas trwania sojuszu, przewiduje Austria okres dwudziestoletni; przychem co pięć lat mianoby układ poddawać rewizji, zwłaszcza pod względem taryfy celnej.

Wdzięczność Białorusinów. „Königsberger Hartungsche Ztg“ Nr. 317—10 podaje przemówienie p. Henryka Przysieckiego, członka zarządu ziemstwa powiatu lepeckiego, wygłoszone 28 maja na zebraniu ziemstwa powiatu lepeckiego. Przysiecki, chwalać wprowadzenie przez Niemców ładu w stosunki na Białej Rusi, wyraził wdzięczność przyjacielom kraju, Niemcom, uważając, iż ciemny, nieokrzesany lud białoruski potrzebuje nauczyciela, któryby go nauczył pracy i porządku, widzi tych nauczycieli w Niemcach, którzy jedynie mogą uratować Białorusi zarówno od wewnętrznego rozdarcia, jak i od głodu. „Tych ludzi ładu poprosimy, aby o ile możności jak najdłuższą pozostał wśród nas, a wyrażamy życzenie, aby oni, którzy kraj ten zajęli, i nadal troszczyli się o jego dobro i aby zechcieli nas wszystkich wziąć pod swoją opiekę i pod swoje panowanie“.

Nowa kolej na Litwie. „Berliner Tagblatt“ donosi: Wojskowa Generalna Dyrekcja kolejowa w Warszawie udzieliła swej zgody na rozpoczęcie prac przy nowej linii kolejowej Klajpėda-Telsze-Szawle, która odgałęziając się przy najbardziej na północ leżącej stacji niemieckiej w Bajorach (Bajohren), przecinać będzie całą północną część ziemi kowieńskiej. Prace przedwstępne, na które miasto Klajpėda i wschodnio-niemieckie Towarzystwo kolejowe wysygnowały 120.000 marek, zostały o tyle posunięte, że pomiary linii już ukończono. Kwestja, czy kolej będzie przedsiębiorstwem prywatnem czy państwowem, nie została jeszcze zdecydowana.

Listy na Ukrainę. W gmachu poczty na pl. Warcekim wywieszono następujące obwieszczenie: „Od dzisiaj dozwolona jest komunikacja pocztowa między generał-gubernatorstwem warszawskiem a Ukrainą. Wysyłać wolno zwykłe listy otwarte i pocztówki pisane w językach: niemieckim, polskim i rosyjskim. Na listach do 20 gramów nalepia się markę za 20 fen., za każde następne 20 gr. 10 fen., za kartę pocztową — 10 fen.“

Listy należy wrzucać do skrzynek pocztowych przed gmachem poczty głównej lub w komisariatach milicyjnych.

Listy polecione na razie nie są przyjmowane. Listów nie należy zalepiać i powinien być na nich adres wysyłającego“.

Z Rady Miejskiej. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa, A. Śliwińskiego, odbyło się przedostatnie przed ferjami letnimi posiedzenie Rady m. st. Warszawy. Rozpatrzone na niem cały szereg wniosków magistratu, a mianowicie: w sprawie utworzenia w

Wydziale dobroczynności publicznej etatu kierownika biura, powołania specjalnej organizacji sanitarnej dla walki z tyfusem, wypłacenia 2,400 m. pensji pomocnikowi lekarza naczelnego szpitala Dż. Jezus, wyznaczenia dodatkowego kredytu 848,970 m. na polepszenie żywienia służby i chorych w szpitalach miejskich, wreszcie wniosek o wyznaczenie 4,796 m. na dodatkowe wynagrodzenie personelu lekarskiego w szpitalu przy ul. Brzeskiej 15,164 m. w szpitalu św. Stanisława.

Pozatem rozważano wnioski magistratu: eo do 45,000 m. na remont instalacji mechanicznej w szpitalu Dż. Jezus, wyznaczenia 4,950 m. na utrzymanie składnicy do lombardowania maszyn i narzędzi pracy, 13,960 m. na wynagrodzenie kontrolerów podatku od widowisk, oraz powiększenie tego podatku z 680,000 do miliona marek. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa reorganizacji sprzedaży mięsa, przychem zgłoszono życzenia, aby sprzedaż mięsa była powierzona sklepom miejskim i kooperatywom, oraz aby wprowadzono imienne karty na mięso. Ostatnie posiedzenie Rady odbędzie się w nadchodzący czwartek.

TELEGRAMY.

Hr. Burian o sytuacji politycznej.

Wiedeń, 16 lipca (W.A.T.). C. i k. biuro korespondencyjne donosi: Komunikat ministra spraw zagranicznych, wyrażający poglądy ministra na sytuację zagraniczną, przesłany obu prezesom ministrów, powiada m. i. co następuje: Zdaniem naszym, w celach wojennych przeciwników naszych rozpoznać można trzy grupy dążeń, z których pomocą usiłują oni usprawiedliwić dalsze kontynuowanie przelewu krwi: Wolność wszystkich narodów, związanych w sojusz wszechświatowy i rozwiązujących wszystkie kwestje sporne przez sąd rozjemczy; powtórnie: wszelkie tendencje do wzajemnej supremacji muszą być wykluczone; po trzecie: zmiany terytorjalne kosztem państw centralnych, szczególnie zaś kosztem rozczłonkowania Austro-Węgier w celu utworzenia nowych państw.

Pod względem rzeczowym cele wojenne stron wojujących różnią się jedynie co do punktu, dotyczącego terytorjów. My sami będziemy realizować sprawiedliwość, wolność, uczciwość, pokój ludów i równouprawnienie i w ogóle wszystkie przykazania współczesnych pojęć politycznych. Co do tych ogólnych zasad podstawowych, niema zdaje się różnicy zdań. A i na nowe cztery punkty Wilsona możemy dać szczerą zgodę naszą. Jesteśmy każdej chwili gotowi nawiązać rokowania ze wszystkimi przeciwnikami. Co do wynagrodzenia za wyrządzone krzywdy, mamy raczej prawo od nich tego wymagać, my bowiem jesteśmy napaśniętymi.

W sprawie sojuszu z Niemcami hr. Burian powiedział między innymi: Doświadczenie długoletnie, które przeniknęło do świadomości powszechnej, skłania nas do rozszerzenia sojuszu w duchu dawnego traktatu, zgodnie z życzeniami przeważających mas ludów naszych a to w celu zadawalającego rozstrzygnięcia wszystkich kwestji, wywołanych wojną. Nowy traktat przyrzeczony przystosowany być winien do zmienionych warunków gospodarczych, wojskowych oraz wszelkich innych i rozstrzygnąć sprawy, związane z odrodzeniem Polski, z uwzględnieniem życzeń ludności. Podstawową linią wytyczną tych rokowań jest suwerenność, zupełna równość i niezależność kontrahentów. Sojusz nie zamionuje i nadal ani groźby ani wrogiego stanowiska przeciwko komukolwiek.

Belgja zastawem.

Berlin, 15 lipca (W. A. T.). Biuro Wolf'a donosi z Kopenhagi: W sprawie nowy hr. Hertlinga komunikują berlińskiemu korespondentowi „Politiken“ z dobrze poinformowanego, miarodajnego źródła politycznego, że oświadczanie Hertlinga w sprawie belgijskiej muszą być przez każdego wtajemniczonego uważane za całkiem naturalne. Przypomnieć sobie należy, że i Bethman Hollveg nazywał już Belgję zastawem. Niemcy więc stale zamierzają użyć Belgji, jako obiektu wymiany. Wyklucza to zamiar Niemiec zatrzymania Belgji. Jako warunek sine qua non opuszczenia Belgji uważać należy, że Niemcy otrzymają z powrotem swoje kolonie zamorskie i utrzymują z niemi będą mogły trwać połączenie. Losy Belgji od tego są zależne.

Rotterdam, 16 lipca. (W. A. T.). Londyński „Manchester Guardian” w oczekiwaniu pełnego tekstu mowy Hertlinga stwierdza na razie, że słowa kanclerza oznaczają zobowiązanie się ostateczne i nieodwołalne do zwrócenia Belgji. Najważniejsze — pisze dziennik dalej — jest to, że cele niemieckie ujęte są w wyrażeniu, zgodne z uchwałą parlamentu z ostatniego roku. Zmiana tonu od lutego jest niewątpliwa. Robi ona wrażenie, że wielka ofensywa nie zachodzi nie zmienia poważnie położenia. Nowa znamionuje definitywną i ważną zmianę w stanowisku rządu niemieckiego. Ostatnie dwie mowy Lloyda Georgea przyniosły więcej negacji, niż słów pozytywnych, o naszych celach wojennych. „Manchester Guardian” sądzi, że mimo wszelkie dane, znamionujące zmianę, nie nadeszła jeszcze chwila dla dyplomacji, ale natomiast dla międzynarodowej konferencji robotniczej.

Berlin, 16 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi ze Sztokholmu: Oświadczenia kanclerza w sprawie belgijskiej omawiane są bardzo poważnie przez prasę szwedzką. Nawet „Socialdemokraten” przyznaje, że słowa hr. Hertlinga są o tyle znamienne, iż jasno wypowiadają to, co z dawniejszych niejasnych wyurzeń co do stanowiska Niemiec w sprawie tej pozornie wyczytać można było. Koalicja zwróci jednak uwagę na to, że sprawa belgijska jest kwestją prawną, nie nadającą się do handlu wymiennego.

Porównanie mowy hr. Hertlinga z mową Lloyd Georgea.

Berlin, 16 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi z Londynu: Dzienniki angielskie porównują mowę Hertlinga z mową Lloyd Georgea i piszą, między innymi: Kierunek ogólny polityki Hertlinga jest jasny. Użyłby on chętnie swobodę działania na wschodzie, aby potęgę swoją wyzyskać na zachodzie. Zapomina jednak przytem, że prezydent Wilson i robotnicy angielscy plan ten dawno już przejrzyli i oświadczyli bez ogródek, że jest on niedopuszczalny. Odmawiają oni wprost uważania Belgji i zajętych departamentów Francji jako zastawu. Ostatnie mowy w Berlinie wskazują tylko, czego by się Niemcy chwyliły, lub czego by się trzymały, stosownie do tego, czy rokowania pokojowe odpowiadają, czy też nie odpowiadają polityce ich. Dzienniki kończą oświadczeniem, że wobec tego wojna nie przedź się skończy, aż kanclerz niemiecki powie, że Niemcy gotowe są dać Belgji odszkodowanie i odpokutować ją.

Manifestacja w Londynie na rzecz Francji.

Londyn, 15 lipca. (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Wezorem popołudniu odbyła się w Hydeparku manifestacja na cześć Francji, zorganizowana przez związek robotników angielskich. Powzięta została rezolucja walenia z Francją ramię przy ramieniu, dopóki Alzacja i Lotaryngia nie zostanie odzyskana i pruski militarizm doszczętnie zgnieciony. Mówcy protestowali przeciwko zamiarowi nawiązania rokowań z socjalistami krajów nieprzyjacielskich. Manifestacyjny wiec socjalistyczny na Trafalgar Square, zorganizowany na cześć państw koalicji, a odbyty przy udziale przywódców socjalistycznych, Tilleta, Thorne'a i Hyndmana, oraz przedstawicieli amerykańskiego związku socjalistycznego, powziął uchwałę, że robotnicy londyńscy sprzeciwią się będą wszelkiemu pokojowi, dopóki Hohenzollernowie i Habsburgowie nie zostaną militarznie zgniecioni. W duchu tym wysłano telegramy do Clemenceau i Wilsona.

Zadaniem Ameryki jest oswobodzić ludy słowiańskie.

Moskwa, 15 lipca. (W. A. T.). „Nowaja Ziżn” przynosi następujące oświadczenie posła amerykańskiego w dniu amerykańskiego święta narodowego: Wszyscy sprzymierzeńcy uważają Rosję jeszcze za stronę walczącą. Pokoju brzeskiego nie uznają. Wilson oświadczył, że nie opuści Rosji, t. zn., że nie chce patrzeć z założonymi rękami, jak Niemcy naród rosyjski

wyzyskują i przywłaszczają sobie bogactwa Rosji. Stanowiskiem Ameryki nie powodują życzenia zyskania nowych terytoriów, czy też przywilejów handlowych. A i w sprawy wewnętrzne nie chce się Ameryka mieszać. Chodzi jej jednak o prawo samookreślenia Rosji, która nie może być zmuszona do podporządkowania się tyrańskiemu rządowi Niemiec. Wzywam naród rosyjski do męstwa i do organizowania się przeciwko zdobywcom niemieckim. Otrzymałem polecenie oświadczenia publicznie, że zadaniem Ameryki jest oswobodzić wszystkie ludy słowiańskie z pod panowania niemieckiego i austriackiego.

Interwencja koalicji w Rosji.

Lugano, 15 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi: Dzienniki włoskie witają wylądowanie wojsk koalicyjnych na wybrzeżu murmańskim jako początek interwencji koalicji w Rosji i wyrażają życzenie, ażeby jaknajrychlej rozpoczęty został połączny i dobrze zorganizowany pochód sprzymierzeńców. „Idea Nazionale” dowiaduje się, że angielskie i francuskie okręty wojenne strzegą kolei murmańskiej. „Corriere della Sera” pisze: Aczkolwiek pierwsze doniesienie nie mówi nic o współdziałaniu Ameryki i Japonji, są jednak mimo to podstawy do przypuszczenia, że i z tej strony oczekiwane należy ważnych wydarzeń. Przez obsadzenie wybrzeża murmańskiego koalicja zapewnia sobie jedyną, w ziemie nawet możliwą do użycia komunikację do wnętrza Rosji, co jest niezbędnym warunkiem wszelkiej interwencji. Należy jednak liczyć się z tem, że Niemcy z zwykłą swoją szybkością i energią zareagują przeciwko nowemu niebezpieczeństwu, a to w celu usunięcia go, zanim się stanie poważnym i groźnym.

Haga, 16 lipca. (W. A. T.). „Hollands Nieuws Bureau” donosi z Londynu: W Londynie zapewniają, że poważne siły koalicyjne przeznaczone zostały do ochrony wybrzeża Murmańskiego. Dalsze wojska mają być wysłane. Czecho-Słowacy są panami całej prawie kolei syberyjskiej, z wyjątkiem jednego czy dwóch punktów. Nowa niezależna republika syberyjska pracuje łącznie z Czechami.

Berlin, 15 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi z Zurychu: Przeciwnieństwa między Ameryką a koalicją w sprawie interwencji rosyjskiej, skutkiem wylądowania na Murmanie, mają, mimo usiłowań zatuszowania, tendencję do pogłębienia się. Prasa koalicyjna nawet stwierdza, że jest rzeczą dziwną, iż ze strony Ameryki niema żadnego wynurzenia w sprawie wspólnej akcji.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 16 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

W poszczególnych odcinkach działalności bojowa ożywiła się. Na wschód od Ayette oddziały zostały noenry atak nieprzyjaciela, zaś na wschód od Hebuterne odporne zostały silniejsze natarcie. Wywiązały się tu w ciągu nocy nowe walki lokalne.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy rzekami Aisne i Marne i na wschód od Chateau-Thierry ożywiła walka artyleryjska. Podczas drobniejszych utarczek i ataków za Marne na południowym zachodzie od Jaulgonne wtargnęliśmy do linii nieprzyjacielskich i wprowadziliśmy jeńców.

Na południo-zachód i na wschód od Reims wtargnęliśmy wezorem zrana do części stanowisk francuskich. Przy przygotowaniach do kierowania walką artyleryjską szczególnie zaangażowały się oddziały mierniczy. Artylerja, miotacze min i pocisków gazowych w połączeniu z wozami pancernymi i miotaczami

ognia dzięki swej działalności niszczycielskiej utworowały piechocie drogę do nieprzyjaciela.

Armia generała-pułkownika v. Böhna przekroczyła rzekę Marne — pomiędzy Jaulgonne a okolicą na wschód od Dormans. O świcie pionierzy przeprowadzili oddziały szturmowe przez rzekę, kładąc w ten sposób fundament pod sukces całego dnia. Piechota zdobyła szturmem strone brzozi południowe Marne. Pod jej osłoną przetrzeono most. W nieprzerwanej walce przedostaliśmy się przez zaciekle broniony teren leśny pierwszych pozycji nieprzyjacielskich, odrzucając wroga do jego linii tylnych pod Condé la Chapelle, Comblizy, Mareuil. Również na północy od Marne wydaliśmy Francuzom i Włochom pierwsze pozeje pomiędzy rzekami Andre i Marne. Pod wieczór, walcąc, staliśmy na wschód od linii Chateau-Thierry — Cuchery — Chaumizy. Armie generałów v. Mudra i v. Einema zaatakowały wroga w Szampanji na froncie od Prunay (na wschodzie od Reims) aż do Tahure i zdobyły w walce z wrogiem uchylającym się od naszego ataku, pierwsze francuskie pozeje.

Na południe od Naurcy-Meronvillers dotarliśmy po przez wyżynę górską Cernille-Hochberg-Pohlberg i po przez pole lewowe zesłorocznej bitwy wiosennej aż do drogi rzymskiej na północy-zachodzie od Presnes i do terenu leśnego na południe od wzgórza świerkowego. Na wschód od Suppe wydaliśmy wrogowi teren, na którym rozgrywała się bitwa w Szampanji, pomiędzy Auberive i miejscowością na południo-wschód od Tahure. Na naszym froncie ofensywy na wschód od Reims wrogi utrzymuje swoją drugą linię stanowisk na północy od linii Presnes-Seuain-Perthes. Pomimo chmur i wiatru siły bojowe napowietrzne rozwijały działalność. Lotnicy, uzbrojeni bombami i karabinami maszynowymi, szybując na niewielkiej wysokości, pomagali walczącym na ziemi.

Wezorem zestrzelono nad polem bitwy 31 aparatów nieprzyjacielskich i 4 balony na uwięzi. Podporucznicy Löwenhardt i Monckhoff osiągnęli każdy 36 zwycięstwo. Podporucznik Bolle — 21. Liczba jeńców, przyprawdzonych dotychczas, wynosi przeszło 13,000.

Grupy wojsk ks. Albrechta.

Podczas drobnych utarczek w Lotaryngji, w Wogezach i w Sundgau wzięliśmy jeńców.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmańkości. Dziś i jutro „Misjonarz”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Dudek”.
Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg”.

Trzy dowody lokacyjne **Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu** z d. 5 Listopada 1912 r. za Nr. 32509 na rub. 400 2) z d. 5 Listopada 1913 r. na rub. 200 za Nr. 33860 i 3) z d. 10 Listopada 1914 r. na rub. 50 Nr. 34892 na imię **Romana Leo wydane** — zaginęły.

Znalazcę uprasza się o złożenie zagubionych dowodów w biurze Towarzystwa, plac Warecki Nr. 7. Nadmieniam się przytem, że w razie niezłożenia tych dowodów do d. 30/VIII dowody te zostaną unieważnione. 83

Marjannie Szymborskiej z Podolskiej skradziono

2 kwity lokacyjne Banku Przemysłowego Warszawskiego, oddział w Płocku, z dnia 5 maja 1916 r. za Nr. 388/4087, płatny 6/5 1917 r. Rb. 1000 i z dn. 27 czer. 1917 r. za Nr. 407/4106, płatny 28/6 1918 r. Rb. 1000. **Gotówka Rb. 1800. 3 weksle in blanco:** I Rb. 200, II Rb. 360 z wystawy Antoniego i Adeli Gumułowicz z Gulczewa, III Rb. 200 z wystawy Walentego Latarskiego z Borzewa.

Skradziono w dniu 28 maja r. b. w kawiarni przy ul. Grzybowskiej Nr. 1, dwie książeczki rosyjskiej Kasy Oszczędności w Łukowie: 1) na imię Józefa Sterna na przeszło 1000 rb., 2) na imię Nechy Gincobur na 960 rb. oraz obligację magist. m. Łuków na 50 rb. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do właśc. kawiarni Szałrosta. Józef Sterna. 91